



Misje Salezjańskie

2 / 2024 (218)
marzec - kwiecień

BIULETYN SALEZJAŃSKI

misjesalezjanie.pl



**BEZPIECZNA PRZYSTAŃ
DLA SKRZYWDZONYCH**

ROZMOWA Z KS. PIOTREM
WOJNAROWSKIM

**SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY**

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

REDAKTOR NACZELNY

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Magdalena Torbiczuk
redakcja@misjesalezjanie.pl

SKŁAD GRAFICZNY

Krzysztof Karpiński

WSPÓŁPRACA

Renata Piotrowska
(Adopcja na Odległość)
Iwona Błędowska (Media)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)

NASZE KONTA BANKOWE

Konto w złotych (PLN)
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW



misjesalezjanie.pl

Każda pomoc jest ważna. Gdy pomagamy jednej osobie, wydaje się nam, że robimy niewiele, ale to nieprawda! Zmieniamy cały świat tej osoby. Jej codzienność staje się inna, lepsza, może nawet diametralnie lepsza. Ktoś znów może marzyć, planować, cieszyć się życiem. Taka właśnie jest pomoc dziecku skrzywdzonemu psychicznie, fizycznie czy seksualnie. Pomagając zmieniamy cały świat dziecka! W Sierra Leone salezjanie prowadzą domy dla dzieci poranionych. Bezpieczną przystań znajdują tam dziewczęta skrzywdzone seksualnie, te które zostały zgwałcone lub zmuszone do bycia prostytutką. Schronienie mają chłopcy, którzy z różnych powodów znaleźli się na ulicy. Opowiada o tym ks. Piotr Wojnarowski w najnowszym wywiadzie „Prosto z misji”. Misjonarz zaznacza, że przede wszystkim trzeba dobrze poznać każdą osobę, nawiązać relację, żeby pomoc była mądra i efektywna. Z całego serca zapraszam do lektury i włączenia się do kampanii wielkopostnej PODAJ IM DŁOŃ, bo trwa zbiórka na pomoc dla chłopców ulicy z Sierra Leone.

W bieżącym numerze przedstawiamy sprawozdanie z naszej działalności w roku 2023. To nasze wspólne działania! Dzięki Wam prowadzimy program Adopcji na Odległość, realizujemy Projekty Misyjne, wspieramy misjonarki i misjonarzy. Przede wszystkim tworzymy wspólnotę modlitewną! DZIĘKUJEMY!

Polecamy też listy kleryków, którzy dzięki pomocy adopcyjnej mogą realizować swoje powołanie salezjańskie. „Szczególnie dziękuję Państwu z Polski, którzy od ponad 20 lat jesteście filarem w realizacji powołania salezjańskiego. Owoce tego widzimy już na ziemi, ale większe poznamy zapewne w przyszłym życiu” – napisał br. Joseph Nyondo. Teraz my pomagamy klerykom, żeby oni w przyszłości pomagali innym.

Magdalena Torbiczuk

zastępca redaktora naczelnego

4 NIECH ZMARTWYCHWSTAŁY UMOĆNI NASZĄ WIARĘ!

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

5 ZDJĘCIE NUMERU

6-7 ROK SNÓW Z GÓRY

Ks. kard. Ángel Fernández Artime SDB
List Przełożonego Generalnego

16-19



W ramach Adopcji na Odległość wspieramy grupę młodych salezjanów z Afryki. Już teraz oni pomagają kolejnym osobom.



W Sierra Leone salezianie prowadzą domy dla skrzywdzonych dzieci. Bite, wyzyskiwane, gwałcone, poniżane dziewczęta i chłopcy znajdują tam schronienie.

8-15

PROSTO Z MISJI

8-15 BEZPIECZNA PRZYSTAŃ DLA SKRZYWDZONYCH

Rozmowa z ks. Piotrem Wojnarowskim
Prosto z misji

16-19 MY POMAGAMY IM. ONI POMAGAJĄ INNYM

Listy kleryków
Adopcja na Odległość

20-21 MISJE BYŁY JEGO PASJĄ

Wspomnienie o ks. Jerzym Szurgocie

22-23 PRZYCHODNIA NA WYBRZEŻU

Raport z Wybrzeża Kości Słoniowej

24-25 PROJEKTY MISYJNE – LISTA AKTUALNYCH ZBIÓREK

26-31 SPRAWOZDANIE Z NASZEJ DZIAŁALNOŚCI W 2023 ROKU

32 PODAJ IM DŁOŃ

Kampania na Wielki Post

33 BEZPIECZNY PORT

Ks. Adam Wtulich SDB
Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

34 MISYJNA KUCHNIA

35 OGŁOSZENIA

22-23



Dzięki Waszej pomocy kobiety w ciąży i małe dzieci otrzymują pomoc medyczną! Dziękujemy!

24-25



Dzięki Projektom Misyjnym pomagamy w prowadzeniu dzieł salezjańskich. Zapewniamy edukację, jedzenie czy leczenie, a także remontujemy, budujemy i kupujemy potrzebny sprzęt.



Ks. Jacek Zdzieborski SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich,

tradycyjnie już, w drugim numerze naszego dwumiesięcznika, prezentujemy sprawozdanie z działalności Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie w minionym roku. Po raz kolejny przekonujemy się o dobroci i miłości Boga do człowieka, która objawia się w konkretnych czynach.

Chociaż pożegnaliśmy kilkoros misjonarzy, którzy odeszli po nagrodę sług dobrych i wiernych do Pana, cieszymy się nowym powołaniem misyjnym salezjanina, który został skierowany do pracy na Litwie w ramach Projektu Europa. Nie umniejsza się zapał młodych ludzi, którzy pragną poświęcić część swojego życia, aby służyć na krańcach świata jako wolontariusze misyjni.

Bogu niech będą dzięki za wsparcie duchowe i materialne – za duchową adopcję misjonarza, za intencje mszalne i inne modlitwy, ofiary i cierpienia ofiarowywane za misję. Dziękujemy za cegiełki misyjne będące wkładem w budowanie misji w ramach projektów misyjnych czy też Adopcji

Niech Zmartwychwstały umocni naszą wiarę!

na Odległość. Dzięki tym ofiarom tak wielu potrzebujących może z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Drodzy Darczyńcy i wszyscy Sympatycy misyjnego dzieła księdza Bosko,

przeżywamy Wielki Post i wielkimi krokami zbliżamy się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Niech dla każdego z nas będzie to czas zadumy nad własnym życiem i osobistego nawrócenia, abyśmy umocnieni łaską Bożą mogli być uczniami-misjonarzami naszego Pana Jezusa Chrystusa we własnych rodzinach i środowiskach naszego życia i pracy.

Niech Zmartwychwstały obdarzy nas pokojem i umocni nas do mężnego wyznawania wiary pośród prób życia codziennego.

Tego życzę wszystkim Czytelnikom wraz z całym zespołem naszego ośrodka, z którym trwamy ufnie na modlitwie za wszystkich Darczyńców, misjonarzy, wolontariuszy i osoby polecające się naszym modlitwom. Szczęść Boże!

Ks. Jacek Zdzieborski



NIECH DLA
KAŻDEGO Z NAS
BĘDZIE TO

**CZAS
ZADUMY**

NAD WŁASNYM
ŻYCIEM.
NIECH
ZMARTWYCH-
WSTAŁY
OBDARZY
NAS POKOJEM.



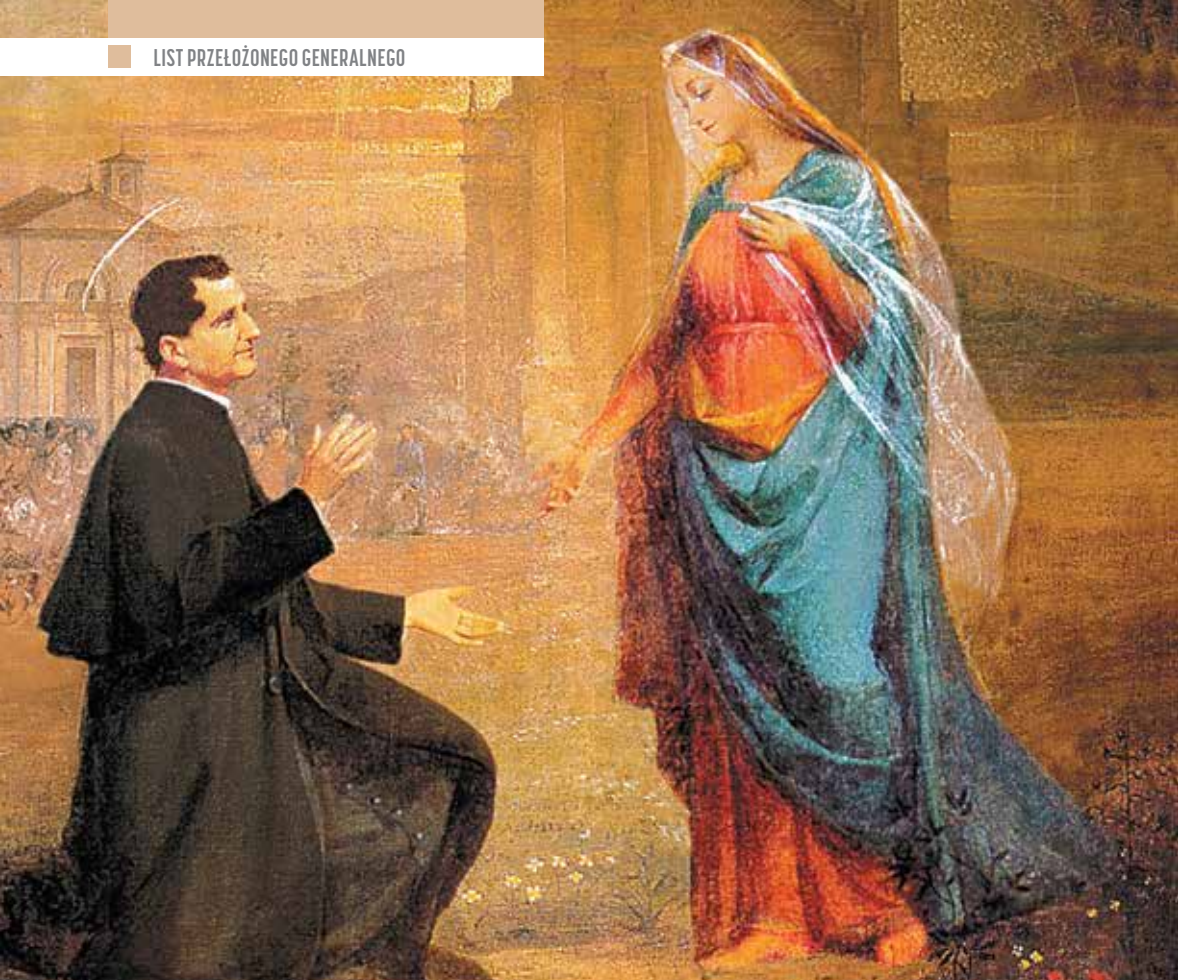
MOKAMBO

DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGO

Demokratyczna Republika Konga to drugi co do wielkości kraj w Afryce. Kraj paradoksów, bo choć bogaty w zasoby naturalne, to jeden z najbiedniejszych na świecie. Co czwarty mieszkaniec głoduje. A głód zbiera śmiertelne żniwo szczególnie wśród małych dzieci i chorych. To kraj konfliktów, które toczą się od lat. Gdy wygaśnie jeden, pojawia się kolejny. Tylko od października 2022 roku 1,5 mln ludzi we wschodniej części DR Konga uciekło ze swoich domów (dane UNICEFF). W Gomie, przy granicy z Rwandą, salezjanie przyjęli na swoją placówkę część tych ludzi.

To kraj, w którym codzienność wygląda inaczej w zależności od regionu. W Mokambo, mieście na południu kraju, graniczącym z Zambią ludzie żyją biednie, zmagają się z brakiem pracy, utrudnionym dostępem do edukacji i leczenia. Jednak będąc w kościele widać w tych ludziach zaufanie i szczerą modlitwę o pomoc. Nie tracą nadziei. Ręce wznoszą ku Bogu. Wspierają ich duchowo i materialnie między innymi salezjanie.

Od ponad 16 lat ks. Piotr Paziński prowadzi tam program Adopcji na Odległość. Misjonarz od 1976 r. pracuje w DR Konga. Wspiera rozmową i obecnością, dzieli z mieszkańcami trudy i radości. Niesie Ewangelię przemierzając trudno dostępne drogi i ścieżki w buszu. Przede wszystkim, niezależnie od problemów jest z ludźmi.



Ks. kard. Ángel Fernández Artime SDB

Przełożony Generalny Salezjanów

Rok snów z góry

W tym roku obchodzimy dwusetną rocznicę snu księdza Bosko z dziewiątego roku życia. Ten sen był czymś więcej niż wspaniałym epizodem w życiu chłopca; to sen-wizja i zapowiedź tego, co miał on robić w swoim życiu.

Sześćdziesiąt dwa lata później, odprawiając swoją pierwszą i ostatnią Mszę świętą w Bazylice Najświętszego Serca w Rzymie (została konsekrowana dwa dni wcześniej) ksiądz Bosko zalewał się łzami

ponad piętnaście razy, ponieważ widział wszystkie sceny swojego życia rozgrywające się w szybkim tempie, jak w filmie. Zrozumiał, że zawsze był prowadzony przez Bożą Opatrzność, a w szczególności prowadzony ręką Jej, Wspomożycielki, do tego stopnia, że powiedział: „To Ona uczyniła wszystko”.

Ten pamiętny Nowy Rok 1862

To wspomnienie każe mi przywołać na myśl tamten ważny Nowy Rok w życiu księdza Bosko. Było to 1 stycznia 1862 roku.

„Memorie Biografiche” podają, że ksiądz Bosko, będąc chory do pierwszego dnia tego właśnie roku, ogłosił, że ma ważne informacje do przekazania wszystkim mieszkańcom Oratorium, młodszym i starszym. „Nie można opisać emocji, jakie wtedy wywołała ta zapowiedź księdza Bosko, która w międzyczasie zrobiła wraże-

nie na wszystkich obecnych tam młodych ludziach. Z jakże wielką niecierpliwością przeżyli noc z 31 grudnia na 1 stycznia i cały następny dzień! Z jakim zniecierpliwieniem czekali na wieczór, aby usłyszeć, co też im powie dobry ojciec!” — napisał ks. Lemoyne. „W końcu, po modlitwach, chłopcy w głębokiej ciszy czekali na słowa księdza Bosko, który stanął za pulpitem i ujawnił im tę tajemnicę, mówiąc: ‘Wiązanka, którą wam przekazuję, nie jest moja. A co byście powiedzieli, gdyby sama Matka Boża przyszła osobiście, aby skierować słowo do każdego z was? Gdyby przygotowała dla każdego z was karteczkę, dając poznać, czego najbardziej potrzebuje i oczekuje od każdego z was? No i właśnie tak jest. Matka Boża daje każdemu taki dar! Ktoś może spytać: Jak to się stało? Czy Matka Boża napisała te karteczki? Czy Matka Boża sama rozmawiała z księdzem Bosko? Czy ksiądz Bosko jest sekretarzem Matki Bożej? Odpowiadam: Nie powiem wam nic więcej ponad to, co stwierdziłem. Te karteczki zapisałem ja sam, ale jak do tego doszło, nie mogę powiedzieć. Niech mnie też nikt o to nie pyta, bo nie chciałbym oszukiwać. Niech wszyscy będą zadowoleni, wiedząc, że jego karteczka pochodzi od Matki Bożej. Jest to rzecz niezwykła! Prosiłem o tę łaskę przez kilka lat i w końcu ją otrzymałem. Niech każdy z was potraktuje te słowa, jakby pochodziły z ust samej Dziewicy Maryi. Przyjdźcie zatem do mojego pokoju, a dam każdemu z was własną karteczkę”.

Ksiądz Bosko mógł to powiedzieć, ponieważ sam otrzymał od Matki Bożej,

”



**ZAWSZE JAKO
PRAWDZIWY
NAUCZYCIEL
I PRAWDZIWY
GENIUSZ. MAM TU
NA MYŚLI SZTUKĘ
OSOBISTEGO SPO-
TKANIA, DIALOGU
I SPOJRZENIA,
KTÓRE DOCIERA
DO GŁĘBI SERCA.**

w wieku dziewięciu lat, przesłanie, które miało naznaczyć cały bieg jego życia. A kontynuując narrację dotyczącą tego wieczoru, chłopcy zaczęli przechodzić do pokoju księdza Bosko, aby odebrać swoją karteczkę. Wielu ujawniło potem jej treść. Bonetti, który pisał codzienną kronikę, przeczytał: „*Zwiększ liczbę moich synów*”. Poczciwy kapłan zapisał to zalecenie w swojej kronice i dodał: „A tymczasem, moja najstarsza Matko, która udzieliłaś mi tak cennej rady, daj mi środki, aby wprowadzić ją w życie i pozwól mi naprawdę zwiększyć tę piękną liczbę, dołączając mnie także do niej”. Ks. Rua odczytał: „*Uciekaj się do mnie z ufnością w potrzebach swojej duszy*”.

Następnego ranka młodzi ludzie tłoczyli się pod drzwiami pokoju księdza Bosko, aby otrzymać karteczkę. Ksiądz Bosko umiał dotrzeć do serca każdego salezjanina i każdego chłopca w Oratorium, nie uciekając się do jakiegoś wymysłu, ale czyniąc to z głębokim przekonaniem co do tego, czego Matka Boża pragnęła dla każdego z nich. Jednocześnie udało mu się to zrobić w sposób

charakterystyczny dla księdza Bosko: zawsze jako prawdziwy nauczyciel i prawdziwy geniusz. Mam tu na myśli sztukę osobistego spotkania, dialogu i spojrzenia, które dociera do głębi serca.

Kiedy czytałem te słowa, zastanawiałem się, czy nie mogłoby się to przydarzyć także nam. A gdyby tak Najświętsza Maryja Panna wysłała kartkę do Zgromadzenia Salezjańskiego i do każdego z nas, do pięknej i wielkiej Rodziny Salezjańskiej, rodziny księdza Bosko, co by napisała?

Bezpieczna przystań

DLA SKRZYWDZONYCH



Magdalena Torbiczuk

rozmawiała



Jak wygląda dzieciństwo w Sierra Leone?

Bardzo różnie, zależy od kontekstu, rodziny i środowiska, w jakim żyje dziecko. W Sierra Leone mieszkają też bogaci ludzie, bardzo bogaci. Pochodzą stąd lub przyjechali na przykład z Libanu i zostali na stałe. Ich dzieci urodziły się już w Sierra Leone i żyją one podobnie jak w krajach zachodnich w Europie. Mają dostęp do leczenia i edukacji, a później do dobrej pracy. Tutaj we Freetown widziałem dwie szkoły międzynarodowe. Codziennie rano rodzice lub prywatni kierowcy przywożą dzieci do placówki edukacyjnej tworząc korki. Jednak takich bogatych dzieci jest garstka, jeśli spojrzymy na ogół społeczeństwa.

Większość dzieci uczęszcza do szkół publicznych, które mają kiepski standard nauczania, bo w klasach jest za dużo uczniów. W budynku nie ma prądu, toalety są w bardzo złym stanie. Szczególnie niski standard jest w szkołach na wsiach i małych miastach, ale także na obrzeżach Freetown. Te dzieci mają dużo gorsze warunki i szansę rozwoju.

Oczywiście dzieci mają wiele obowiązków – muszą iść po wodę, posprzątać, przynieść drewno, żeby ugotować posiłek. Przeważnie mają też kilka kilometrów do szkoły, wychodzą wcześniej rano, a potem czeka je droga powrotna. Po południu, koło 13.30 czy 14.00, widać sznur dzieci w mundurkach szkolnych, które wracają do domu.

Sporo dzieci nie chodzi do szkoły. Pracują w domu lub na farmie. Robią pranie, sprzątaj, pomagają w polu. Czasami sprzedają coś we Freetown. Na głowie mają jakiś towar, chodzą od samochodu do samochodu, gdy są korki lub stoją na markecie – lokalnych targowiskach. Są to dzieci bardzo biedne, nie dojadają. Jedzą jeden, czasami dwa posiłki dziennie.

Kolejna kategoria to dzieci, które żyją na ulicy. Kilka tysięcy takich dzieci jest we Freetown. Nie mają warunków w domu. Kupują, sprzedają, kradną. Śpią na zaduszonych stołach na marketach.



GDY DZIECKO JEST NIEPOSLUSZNE LUB ZROBI COŚ NIE PO MYŚLI DOROSŁEGO, TO ZOSTANIE ZBITE.

W FORMACH SKRAJNYCH DOCHODZI DO SZCZEGÓLNEGO OKRUCIEŃSTWA. MOŻE TO BYĆ WSADZANIE RĄK DO GORĄCEGO OLEJU

Różne są historie dzieci w Sierra Leone. Na pewno większość ma bardzo trudno, bardzo ciężko. Muszą walczyć o przeżycie. Często dzieci nie mieszkają z rodzicami, tylko z krewnymi lub znajomymi rodzin. Nawet jeśli są zdolne w szkole podstawowej, to później i tak często nie ma funduszy, żeby mogli pójść do szkoły średniej lub na studia. Mogą sobie na to pozwolić jedynie nieliczni, którzy mają pomoc na przykład z organizacji pozarządowych.

W Afryce mieszkańcy niechętnie poruszają temat bicia i krzywdzenia (szczególnie seksualnego) dzieci, prawda?

Tutaj dziecko nie ma prawa głosu. Ma wykonywać polecenie starszych. Dorosły ma większe doświadczenie i jest mądrzejszy. Nie można zwrócić mu uwagi, bo to bardzo złe maniery. W takiej kulturze temat wykorzystywania staje się tematem tabu. Starsi wiedzą, że dzieci nie będą mówić, bo taka jest tradycja i zasady. Dlatego to pożywka do tego, aby wykorzystywać dzieci w różnej formie.

Na pewno w formie fizycznej. W szkołach uczniowie są bici. Często można zobaczyć nauczyciela z kijem w ręce. To jego autorytet, tak utrzymuje porządek. Jeśli ktoś nie odrobił zadania, spóźnił się czy przeszkadza, otrzyma uderzenie kijem. W domu też dochodzi do przemocy. Gdy dziecko jest nieposłuszne lub zrobi coś nie po myśli dorosłego, to zostanie zbite. W formach skrajnych dochodzi do szczególnego okrucieństwa. Może to być wsadzanie rąk do gorącego oleju, który służy do przygotowania posiłków albo trzymanie



garnka z gorącą wodą, żeby dziecko poparzyło dłonie i zapamiętało – zapamiętało lekcję z tego, że źle postąpiło.

Do tego mamy na dużą skalę wykorzystywanie seksualne. Często oprawcami są członkowie rodzin lub znajomi. Dzieci są gwałcone lub w innych formach wykorzystywane seksualnie. Mówimy też o małych dzieciach, które mają rok lub półtora roku. Inne mają cztery, pięć czy siedem lat. Ofiarami są głównie dziewczynki, ale są też przypadki krzywdzenia chłopców.

Dosyć dużym problemem jest też kaziroddstwo.

Starsi liczą na to, że ofiara (dziecko) nic nie powie. Często też są one zastraszane, że jeśli będą mówić, to oprawca zrobi im lub komuś z rodziny krzywdę, nawet zabije. To kolejny powód milczenia. Dzieci dorastają z ogromną traumą. Dlatego mamy ośrodki dla tych dzieci.



**W WIELKIM
POŚCIE
PROWADZIMY
KAMPAINIĘ**

**„PODAJ
IM DŁOŃ”**

**I WSPIERAMY
CHŁOPCÓW
ULICY
MIESZKAJĄCYCH
W DON BOSCO
FAMBUL.**

**SZCZEGÓŁY
NA STRONIE**

32

Czy rząd Sierra Leone dostrzega ten problem?

Fatima Bio, żona prezydenta często i dosadnie mówi o problemach wykorzystania seksualnego. Inicjuje kampanie społeczne, a ostatnio zapowiedziała otwarcie sądów, które będą orzekać tylko w sprawach przemocy wobec dzieci, żeby przyspieszyć wydawanie wyroków i przeciwdziałać korupcji.

Ministerstwo prowadzi telefon zaufania, ale on różnie działa. Jest też specjalny oddział policji (Family Support Unit – FSU) wyspecjalizowany w udzielaniu pomocy w przypadku wykorzystywania, szczególnie seksualnego, dzieci.

Kary są bardzo wysokie, dziesięć, piętnaście, a nawet dwadzieścia pięć lat za wykorzystanie seksualne dziecka. Dlatego oprawcy lub jego rodzina, jeśli sprawa może zostać lub jest zgłoszona, szukają kompromisu z rodziną ofiary. Czasami próbują przekupić policjantów. Często oprawca jest jedynym żywicielem rodziny i jeśli pójdzie do więzienia, to jego dzieci idą na ulicę. Jego córki zmuszone są do prostytucji. I mamy koło zamknięte. Sytuacje są bardzo trudne.

Ukończył Ksiądz studia z ochrony nieletnich na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Co najbardziej przydaje się z tej wiedzy obecnie?

Te studia bardzo uwrażliwiają na problem, jakim jest wykorzystywanie nieletnich.

Najbardziej poruszyły mnie trzy elementy. Pierwszy, to uwraź-





liwienie na budowanie struktur, świadomości i programów ochrony nieletnich w szkołach, organizacjach, na placówkach czy w ośrodkach. Praktyki, które odbyłem po dwóch semestrach, spędziłem w Don Bosco Fambul (w języku lokalnym znaczy Rodzina), tu gdzie teraz pracuję. Przez cztery miesiące uaktualniałem program ochrony nieletnich, który był już na placówce przestarzały. To był proces. Najpierw spotykałem się z uczniami i wychowawcami. Rozmawiałem z nimi. Następnie analizowałem odpowiedzi. Potem razem opracowaliśmy dokument, ale chodziło przede wszystkim o budowanie świadomości. Do wykorzystywania dochodzi na płaszczyźnie psychicznej, emocjonalnej czy duchowej, nie tylko fizycznej. Trzeba na wszystkie zwrócić uwagę.

Drugi element, który mnie poruszył to sposób patrzenia na profil osoby skrzywdzonej – co ona przeżywa, jakie mogą być tego skutki, jakie są traumy, jak długo może to trwać. Krótko mówiąc chodzi o zrozumienie drugiej osoby. Często widzimy różne reakcje osób, dziwimy się, negujemy albo oburzają nas, nawet obrażają, a nie wiemy, co kryje się za takimi reakcjami. Gdy poznamy profil i dynamikę osoby skrzywdzo-

nej, to łatwiej widzimy reakcje i zachowania, które są symptomem krzywdy. Może jakieś historii długiego wykorzystywania sprzed lat.

Trzeci element to dynamika i profil oprawcy – dlaczego to robi, jakie są kategorie, skąd się bierze. To bardzo otwiera oczy.

**Proszę opisać placówkę,
na której obecnie Książdz pracuje.**

Don Bosco Fambul istnieje dwadzieścia pięć lat i obecnie funkcjonuje w dwóch miejscach. Pierwsze miejsce – Don Bosco Fambul Freetown – prowadzi kilka projektów. Drugie – Don Bosco Therapy Center – oddalone jest o czterdzieści dwa kilometry.

We Freetown salezianie prowadzą infolinię Don Bosco Childline, to numer darmowy 525 i można zgłosić jakiegokolwiek nadużycie nieletniego czy nieletniej. Numer jest aktywny całą dobę. Drugi projekt to Don Bosco Mobile. Mamy specjalny autobus, który kilka razy w tygodniu wyjeżdża do różnych części miasta. Pracownicy spotykają się z dziećmi znajdującymi się w trudnych sytuacjach na przykład z dziećmi ulicy czy dziewczętami zagrożonymi prostytutką. Rozmawiają z nimi, poznają ich historie i przyczyny. Dlaczego znalazły się w takich

sytuacjach. Dzieci otrzymują jedzenie, pomoc medyczną i duchową. Trzeci projekt to Pademba Prison, dzięki któremu pracownicy chodzą do więzienia i udzielają wsparcia osadzonemu, szczególnie niepełnoletnim. Rozmawiają z nimi, doradzają, towarzyszą. Najbiedniejsi otrzymują posiłek. Mamy tam kaplicę i pracownię komputerową. Msza święta odprawiana jest w każdy piątek. Niektórzy więźniowie popełnili drobne przestępstwa, ale nikt nie wstawił się za nimi, nie zapłacił kaucji i odbywają karę pomimo braku wyroku. Do tego prowadzimy projekt Hope Plus, dzięki któremu pracownicy społeczni wspierają ubogie dziewczęta zagrożone wyjściem na ulicę i prostytucją. Oferujemy im naukę w różnych zawodach. Mamy podpisaną umowę z pięcioma różnymi centrami. Potem nasi ludzie szukają im praktyk i pracy. Piąty projekt to Eco Project, czyli kreowanie świadomości ekologicznej. Aktualnie jest on w ostatniej fazie realizacji. Mamy centrum, gdzie przetwarza się plastik na kostki brukowe.

Don Bosco Therapy Centre to azyl dla skrzywdzonych i miejsce Księdza pracy.

Tak. Tutaj gdzie ja jestem, w Don Bosco Therapy Centre, są cztery domy. Każdy ma swoją różnorodność. Pierwszy dom jest dla dziewcząt, które były w sytuacji prostytucji. Trafiają do nas przez Don Bosco Mobile lub nasze pracownice znajdują dziewczęta, które dopiero wylądowały na ulicy. Działać trzeba szybko, bo im dłużej dziewczyna jest na ulicy, tym trudniej wyrwać ją z tego środowiska. U nas otrzymują pomoc medyczną, psychologiczną, duchową, a także uczą się zawodów. Jak skończą edukację, to mogą założyć działalność, dostają od nas materialną pomoc. Drugi dom jest dla dziewcząt, które były wykorzystywane seksualnie lub bite. Przywożą je głównie policjanci lub ktoś z ministerstwa kieruje je do nas. Te dziewczęta otrzymują wszelkiego rodzaju pomoc. Również prawną, bo muszą zeznać w sądzie. Kolejny dom jest dla chłop-

ców z ulicy. Trafiają z Don Bosco Mobile lub ekipa, która wychodzi na ulicę, przeprowadza ich. Próbuje odszukać rodziny chłopców. Ostatni dom to starsi chłopcy, którzy nie mogli lub nie mieli do kogo wrócić. Mieszkają u nas i się uczą. Mamy warsztat mechaniczny, ślusarski i piekarnię. Zdolni chodzą do szkoły średniej. Mamy trzech wychowanków, którzy są na uniwersytecie.

Oprócz tego od roku prowadzimy Therapy Centre, gdzie nasi podopieczni odbywają terapię.

I na placówce jest Don Bosco Hospital, gdzie mamy lekarza, pielęgniarki. Każde dziecko, które do nas trafia, musi przejść badania, żebyśmy zobaczyli, w jakim jest stanie, jakie leki podać, jeśli przyszło z chorobą zakaźną - ochronić przed nią innych. Medycy przyjmują przez całą dobę. Na placówce mamy 130-150 osób. Każdy dom może pomieścić ok. 40 dzieci.



W jednym z domów mieszkają dziewczęta, które zajmowały się – często nie z własnej woli – prostytutką. Co wydarzyło się w ich życiu, że znalazły się w takiej sytuacji?

Bieda. Najczęstszą przyczyną jest bieda. Nie mają z czego się utrzymać, często nie mieszkają z rodzicami tylko z krewnymi. Nie chodzą do szkoły. Słyszą, że można zarobić pieniądze na ulicy, ktoś je wciąga i zaczynają sprzedawać swoje ciała. Są też grupy zorganizowane, które czerpią z tego zyski, ale jest ich niewiele. Główną przyczyną jest bieda i czasami nawet ich rodzina lub krewni popychają dziewczynę do tego. Ma na siebie zarobić. Czasami przyczyną jest środowisko i starsze koleżanki.



DO TEGO PROWADZIMY PROJEKT HOPE PLUS, DZIĘKI KOTOREMU PRACOWNICY SPOŁECZNI WSPIERAJĄ UBOGIE DZIEWCZĘTA ZAGROŻONE WYJŚCIEM NA ULICĘ I PROSTYTUCJĄ. OFERUJEMY IM NAUKĘ W RÓŻNYCH ZAWODACH.



Jak wyglądają pierwsze dni takiego dziecka, które trafiło do Was? Co otrzymuje? Jak się zachowuje?

Pierwsza część pytania jest prosta. Druga jest trudna, bo każde dziecko jest inne, ma inne traumy, przeżycia.

Jeśli chodzi o pierwsze dni w ośrodku, to one są zależne od przyczyn. Najpierw podam przykład dziewczyny zgwałconej. Dzwoni do nas policja i informuje o zdarzeniu. Sprawca jest aresztowany, a ofiara potrzebuje bezpiecznego miejsca. Nasza ekipa jedzie na policję, sprawdza, jaka jest sytuacja i weryfikuje, czy historia jest prawdziwa, bo czasami ktoś wymyśla, żeby uzyskać coś dla siebie. Prawnik sprawdza, czy sprawa została oficjalnie zgłoszona na policję. Lekarz lub pielęgniarka badają dziewczynę, bo jeśli potrzebuje profesjonalnej pomocy medycznej, to zawożą ją najpierw do szpitala. Potem przyjeżdża do nas. Pracownik socjalny i salezjanin sprawdzają, czy w ośrodku jest miejsce.

Jeśli jednak jest to sprawa przemocy, gwałtu, to zawsze miejsce wygospodarujemy. Mamy sypialnie podzielone niewysokimi ściankami. Każdy na swój wyznaczony pokój, w którym są dwa łóżka. Każdy ma swoją przestrzeń i trochę prywatności.

Ta osoba dostaje zakwaterowanie, pomoc medyczną, ubranie, pomoc szkolną. Jeśli dana osoba nie była nigdy w szkole, to idzie do naszej szkoły na terenie placówki.

Nasz pracownik społeczny otrzymuje odpowiedzialność za tą osobę. Zna jej historię i wiek. Wszystko trzyma w tajemnicy,

bo to bardzo prywatne i intymne, często bardzo trudne historie.

Jeśli chodzi o chłopców ulicy, to przychodzą do nas i też dostają opiekuna. Pracownik społeczny otwiera dokumentację i zaczyna szukać rodziny. Chcemy szybko znaleźć rodzinę chłopca, aby odbudować relacje. Zobaczyć, jak długo ta osoba musiałaby u nas być, jakiej pomocy potrzebuje psychologicznej czy medycznej. Czy mógłby wrócić do rodziny.

Dziewczyny w sytuacji prostytucji są znajdowane przez pracowników. Jeśli dziewczyna się zgodzi, to przychodzi do nas. Sprawdzamy jej sytuację, czy chodziła do szkoły, skąd pochodzi, gdzie mieszka jej rodzina. Czasem te historie, które dziewczęta opowiadają, nie są prawdziwe, bo one nie ufają nieznajomym. Dopiero później, po kilku rozmowach, można poznać prawdę. Czasami dopiero po roku dowiadaliśmy się się całkiem innego aspektu historii. Chodzi nam o to, żeby zobaczyć prawdziwą sytuację danej osoby, danego dziecka, aby móc ocenić, jak możemy pomóc, jak dalej ta osoba może funkcjonować w społeczeństwie. Tak mniej więcej wygląda przyjęcie do naszego ośrodka.

Może spróbuje Ksiądz odpowiedzieć na drugą część pytania.

Jak ktoś u nas zamieszkał, to wchodzi w grupę, w rytm naszego dnia. Na razie nie spotkałem się z tym, żeby ktoś płakał, chyba że gdzieś w ukryciu. Szybko się aklimatyzują. Mają trzy posiłki dziennie, a wcześniej nie dojadali. Dostają nowe ubrania. Są bardzo



CHCEMY, ŻEBY NASI PODOPIECZNI ODKRYWALI SWOJE TALENTY, ODZYSKALI PO-CZUCIE WARTOŚCI, ZOBACZYLI, ILE W NICH JEST DOBRA. PRZED WSZYSTKIM ZROZUMIELI, ŻE TO, CO STAŁO SIĘ W ICH ŻYCIU, NIE JEST ICH WINĄ

zadowoleni i radosni. Z powodu dobrych warunków trudno czasami ich przywrócić do rodzin, bo wiedzą, że tam będą żyć skromniej. Dlatego tłumaczymy im, że tutaj mieszkają czasowo i edukacja pomoże im w przyszłości.

Szczerze mówiąc, w większości przypadków nie widać tych traum na pierwszy rzut oka. Czytam historie dzieci, znam te dzieci i nie widzę traum. Dopiero gdy dobrze je poznam, widzę, ile przeszły, ale one tego raczej nie pokazują. Z reguły są bardzo otwarte, radosne, spontaniczne.

Jak wygląda mądra pomoc dzieciom skrzywdzonym?

Otóż mądra pomoc polega na tym, że nie można przede wszystkim działać emocjonalnie, dlatego że emocje tutaj są bardzo dużą przeszkodą. Oczywiście trzeba mieć emocje, bo nie można się ich wyzbyc, natomiast trzeba działać bardzo racjonalnie. Najważniejsze jest, aby ocenić sytuację dziecka. Na przykład mamy chłopców,



którzy przychodzą pod bramę i mówią, że są biedni i nie mają nikogo. Można by ich przyjąć, ale część z nich usłyszała, że tutaj są dobre warunki i szukają wygodnego miejsca do przebywania. Dlatego nasz pracownik sprawdza każdą sytuację. Czasami chłopiec ucieka z domu, bo nie chce się uczyć, miał jakieś problemy.

Naszym głównym zadaniem nie jest zapewnianie dobrych warunków mieszkaniowych, a kompleksową pomoc, leczenie ran i traum. Celem jest przywrócenie dziecka do społeczeństwa, żeby mogło dorastać, zdobywać edukację i być kiedyś samodzielnym. Jeśli chodzi o mądrą pomoc, to jest właśnie pierwszy punkt, który przychodzi mi do głowy.

A inne?

Kolejnym punktem jest ocena, w jakim stanie zdrowotnym i psychicznym znajduje się dana osoba, żeby efektywnie jej pomóc. Inne są potrzeby osoby zgwałconej, chłopca ulicy czy chorego na wirusa HIV. Znając jej historię i rodzinę, wiemy, jak jej pomóc. Czasami nie możemy udzielić pomocy... bo jeśli przyjdzie chłopiec uzależniony od narkotyków, to nie mamy odwyku czy terapii dla uzależnionych. Jej nie pomożemy, a nie-

stety taka osoba zagraża innym, bo może na przykład przemycać tzw. kush, który tutaj palą – mieszkankę marihuany z innymi substancjami.

Musimy mieć oczy otwarte. Przebić się przez pierwsze emocje, nawet jeśli widzimy osobę w bardzo trudnej sytuacji. I zobaczyć czy jesteśmy w stanie pomóc. Mamy kontakt z innymi ośrodkami, które daną osobę mogą przyjąć, bo pracują na przykład z uzależnionymi. Tak w skrócie powiedziałbym, na czym polega mądra pomoc dzieciom skrzywdzonym.

Proszę więcej opowiedzieć o Centrum Terapii, które funkcjonuje od roku.

W tym ośrodku terapeutycznym mamy psychomotorykę jako formę terapii. Dzieci bawią się w sali, w której są poduszki, materace, piłki, zabawki i dużo innych rzeczy do zabawy. Zachowują się, jak chcą. Biegają, skaczą, popychają, ganiają się, mogą nawet się bić, ale do pewnej granicy. Psychoterapeuci obserwują ich: czy są agresywni, czy bawią się samotnie, jak funkcjonują w grupie. Potem mają spotkania, podczas których rozmawiają z dzieckiem o jego zachowaniu. To tak w dużym skrócie.

Mamy też terapię dla młodych mam, które winią dziecko lub widzą w nim zagrożenie dla swojej przyszłości. Staramy się budować relację mama-dziecko, żeby ta dziewczyna zobaczyła w swoim dziecku potencjał i szansę na wychowanie oraz wykształcenie syna czy córki. Stworzenia rodziny.

Mamy też terapię muzyczną czy taneczną. Oglądamy też z dziećmi różne bajki czy filmy, a potem rozmawiamy o nich. Starsi chłopcy przygotowują prezentacje na różne tematy, co też pozwala im się rozwijać. Wszystko, co robimy, jest formą terapii. Chcemy, żeby nasi podopieczni odkrywali swoje talenty, odzyskali poczucie wartości, zobaczyli, ile w nich jest dobra. Przede wszystkim zrozumieli, że to, co stało się w ich życiu, nie jest ich winą, tylko kogoś kto ich skrzywdził.

My pomagamy im. Oni pomagają innym

Obecnie w programie Adopcji na Odległość wspieramy 64 kleryków, którzy odbywają formację w Afryce lub Polsce. Publikujemy listy naszych podopiecznych.



Drodzy Opiekunowie, mam na imię Benard (23 lata), pochodzę z Zambii. Piszę ten list, by serdecznie podziękować za wsparcie udzielane mi na czas pobytu we wspólnocie Makeni w Lusace, Zambii. Dzięki Państwa pomocy i hojności niczego mi nie brakuje, a wspólnota jest w stanie zaopatrzyć we wszystko niezbędne dla wzrostu duchowego, fizycznego i intelektualnego. Zawdzięczam to Wam i dziękuję Bogu za dobre przygotowanie do pełnienia misji bycia salezjaninem. Jestem wdzięczny za nieustanną pomoc na drodze mojego powołania. Niech Bóg obficie Wam błogosławi! Moim życzeniem jest, byście zechcieli kontynuować patronat nie tylko nade mną, ale nad innymi w potrzebie. 'A Ojciec Wasz który widzi w ukryciu, odda Wam' [Mt 6,4].

kleryk Benard

Mam na imię Chrispin, urodziłem się jako najmłodszy z dzieci we wsi Tsangano, regionie Ntcheu Malawi. Do zgromadzenia wstąpiłem w 2019 roku. Należę do prowincji zambijskiej. Obecnie studiuję na drugim roku filozofii na Uniwersytecie Św. Bonawentury w Lusace, w Zambii.

Piszę ten list, by wyrazić moją wdzięczność za Państwa materialne i finansowe wsparcie w czasie moich studiów. Jestem wdzięczny za taką hojność. Chciałbym zapewnić, że Państwa pomoc dla zgromadzenia oraz całego Kościoła już wydaje owoce. Uczę się, by w pracy apostołskiej skupić się na pomocy porzuconym, najbiedniejszym najbardziej potrzebującym młodym w świecie. Niech to będzie wyrazem wdzięczności i podziękowaniem dla Państwa.

kleryk Chrispin

Witajcie Drodzy, pochodzę z Hwange (prowincja Matebeleland) w Zimbabwie. Do salezjanów łatwo było mi trafić, bo prowadzą w naszym miasteczku centrum edukacyjne ze szkołą techniczną. Aktualnie jestem na studiach filozoficznych w Lusace. Wcześniej odbyłem formację wstępną w ojczyźnie. Mogę realizować powołanie, ponieważ od kilku lat zapewnia mi utrzymanie i pełne zaplecze edukacyjne. Moim celem jest zdobycie wiedzy z różnych dziedzin, bym dobrze służył dzisiejszej młodzieży w każdym miejscu, gdzie Bóg (poprzez przełożonych) mnie pośle. Pamiętam o Was w modlitwach codziennie. Niech Dobry Pan hojnie Wam darzy, wynagradza dobre serce i pragnienie pomocy skrzywdzonym.

kleryk Stanslous

”

**UCZĘ SIĘ, BY
W PRACY APO-
STOLSKIEJ SKUPIĆ
SIĘ NA POMOCY
PORZUCONYM,
NAJBIEDNIEJ-
SZYM, NAJBAR-
DZIEJ POTRZEBU-
JĄCYM MŁODYM
W ŚWIECIE.**

Piszę ten list, by z serca podziękować za pomoc w czasie moich i współbraci studiów. Państwa hojność odegrała kluczową rolę w mej podróży życiowej, brakuje słów, żeby w pełni wyrazić wdzięczność. Dzięki Państwa uprzejmości, mam wszystko, co potrzebne do życia i nauki, a co więcej – mam silną motywację do dotarcia do mniej uprzywilejowanych w moim otoczeniu i dzielenia się z nimi tym, co otrzymałem. Jesteście źródłem nadziei i inspiracji, czuję wielkie błogosławieństwo i wyróżnienie mając takich Darczyńców.

Głęboko wdzięczny za troskę, modłę się, aby Bóg Wam błogosławił za wszelkie dobro okazane młodemu. Kończąc, raz jeszcze z całego serca dziękuję. Niech Bóg Wam darzy!

kleryk Bright



◆◆◆◆

Przez dwa lata po szkole średniej byłem w domu. Z przyjacielem prowadziliśmy mały prywatny biznes, by jakoś zarobić na skromne utrzymanie. Na jednym ze spotkań kościelnej grupy młodzieżowej dowiedziałem się, że zakonnicy organizują dzień otwarty pod hasłem „przyjdź i zobacz”. Pojechałem z przyjacielem do Lilongwe po uprzednim umówieniu się telefonicznym. Był rok 2016. Gdy usłyszałem, że założyciel tego zakonu pracował z ubogą młodzieżą, wiedziałem, że nie mogłem trafić lepiej. Pełen inspiracji zapragnąłem włączyć się w dzieło ks. Bosko. Motto: „daj mi dusze, resztę zabierz” spowodowało, że będąc w domu nie przesta-

wałem myśleć o działalności tego włoskiego świętego. W 2017 roku zostałem zaproszony do Lilongwe, aby rozpocząć aspirantat. Po kilku miesiącach pobytu w Malawi, od 09.2017 odbywałem prenowicjat w Chingoli (Zambia), a blisko rok później nowicjat w stolicy Zambii Lusace. 15.08.2019 roku złożyłem pierwsze śluby salezjańskie. Potem przez 3 lata w tanzańskim seminarium w Moshi odbywałem studia z zakresu filozofii i edukacji. Następnie zaproponowano mi wyjazd do Polski, czego zupełnie się nie spodziewałem. Nie odmówiłem, bo wszystko złożyłem w ręce Boga. Pod koniec 2022 roku wylądowałem w Polsce kompletnie zagubiony. Pomyślałem: nie dam rady.

Z biegiem czasu widzę, że dałem. Do jedzenia się przyzwyczaiłem, a pogoda często wydaje się przyjemna. Problemem pozostaje polska mowa.

Moim zadaniem jest oratorium, tzn. być tam dla młodych ludzi. Cieszę się, że stawiałem czoła wyzwaniu. Ufam Bogu i proszę, aby mnie prowadził, skoro odpowiedziałem na Jego powołanie.

kleryk Chrispin

◆◆◆◆

W Polsce zostałem bardzo ciepło przyjęty. W drodze z lotniska do domu byłem traktowany jak niemowlę w rękach matki. Od tego czasu czuję się w Waszym kraju jak w domu dzięki życzliwości, hojności, uśmiechom ludzi, pomocy współbraci w najdrobniejszych sprawach. Jednak pierwszy miesiąc był trudny w kontaktach z ludźmi. Widziałem, jak się

”

**JESTEM
WDZIĘCZNY BOGU
I WSZYSTKIM,
KTÓRZY POMOGLI
MI ROZEEŃC
POWOŁANIE. BYŁA
TO DŁUGA PODROŻ
WIARY I ZA-
UFANIA. NAWET
GDY SPRAWY
WYDAWAŁY SIĘ
SKOMPLIKOWANE,
WIEM, ŻE NIC NIE
DZIAŁO SIĘ PRZY-
PADKOWO.**

uśmiechają i rozmawiają, ale nic nie rozumiałem. Pozostawało mi jedynie uśmiechać się do nich. Początkowo nie miałem nauczyciela języka. Cierpliwie czekając powtarzałem: dzień dobry, cześć, jak tam, dobrze, proszę, dziękuję. Następnie rozpocząłem zajęcia, ale 3 godziny w tygodniu nie były wystarczające. Poprosiłem o więcej, prośbę spełniono. Uczę się codziennie, znam coraz więcej słów, poznaję melodię języka i akcenty.

Najwięcej uczę się podczas codziennych kontaktów z chłopcami w naszej bursie. Powtarzam słówka i rozmawiam. Płynna mowa w obcym języku wymaga czasu. Dziękuję moim Opiekunom Adopcyjnym i Dobrodziejom, że mogę tu być i przygotowywać się do kapłaństwa wśród Was.

kleryk Amos





Jako nastolatek nie przypuszczałem, że po ośmiu latach od opuszczenia domu rodzinnego i wstąpienia do salezjanów, znajdę się w dalekim lecz ciekawym kraju.

Pragnę pomagać młodym, szczególnie tym, którym brakuje opieki rodzicielskiej, przewodnictwa i edukacji. Zainspirował mnie ks. Kim, pierwszy salezjanin, którego spotkałem w życiu. Widząc jego zapał misyjny, jak pomagał młodzieży mieszkającej w pobliżu misji Lilongwe, jak najuboższym starał się znaleźć środki na opłaty czesnego włączając ich w Adopcję na Odległość, chciałem działać tak jak on. Młodzież była w potrzebie i to wystarczyło, że bez wahania poświęcał swój czas i siły. Chciał pokazać, że każdy człowiek jest wart zainteresowania i troski. Studiuję, ale cały czas mam w sercu, że gdzieś są skrzywdzone, opuszczone dzieci, którym trzeba pomóc, bo tracą kierunek. Chciałbym pójść i sprawić, by poczuły się kochane jako dzieci Boże.

Jestem wdzięczny Bogu i wszystkim, którzy pomogli mi rozeznaczyć powołanie. Była to długa podróż wiary i zaufania. Nawet gdy sprawy wydawały się skomplikowane, wiem, że nic nie działało się przypadkowo. Jestem szczęśliwy i pewny, że kiedyś napiszę taki list po polsku.

kleryk Godfrey

O księdzu Bosko dowiedziałem się po skończeniu szkoły średniej. W tym czasie szukałem kierunku przyszłych studiów. Pewnej niedzieli po Mszy Św. dostrzegłem człowieka sprzedającego czasopisma kościelne, więc kupiłem jedno i po dotarciu do domu zacząłem czytać. Było tam zamieszczone ogłoszenie o salezjańskiej szkole technicznej w Chingoli (Zambia), położonej niedaleko miasta, gdzie mieszkalem. Pojechałem tam. Niestety, okazało się, że nie ma internatu, oferowano tylko kursy dzienne. Zapytałem dyrektora, czy może coś doradzić. Zaproponował salezjańską szkołę techniczną z internatem w innym mieście. Tak rozpocząłem naukę stolarstwa. Uczestniczyłem również w zajęciach oratorium, brałem udział w codziennej Mszy Św. i adoracji Najświętszego Sakramentu. Ten okres sprawił, że postanowiłem zgłosić się do salezjanów. Pod koniec 2021 roku z przyjacielem (innym klerykiem) polecieliśmy do Polski. Wspaniałe doświadczenie. Jestem u Was ponad dwa lata, poznałem wiele osób, głównie młodych, nauczyłem się nowych rzeczy. Przez pierwsze pół roku miałem lekcje języka polskiego, pracowałem w oratorium, parafii, w szkołach w Warszawie i Łodzi.

Zawsze, gdy spotykam młodzież, pyta o pierwsze doświadczenia. Odpowiadam, że w Polsce doświadczyłem trzech wyzwań, związanych z pogodą, jedzeniem i językiem. W zimie jest bardzo zimno, a w lecie zbyt gorąco. Trochę czasu zajęło mi przyzwyczajenie się do zmiany czasu. Jeśli chodzi o jedzenie, to na początku nie smakowało mi. Miałem nawet problemy żołądkowe. Teraz polskie dania bardzo mi smakują.

Dziękuję współbraciom z Polski, że tu studiuję, również Opiekunom Adopcji na Odległość za wsparcie materialne i duchowe. Niech Bóg Wszechmogący błogosławi Wam wszystkim. Jestem naprawdę wdzięczny za pomoc.

kleryk Bwalya



Misje były jego pasją

16 stycznia zmarł **ks. Jerzy Szurgot**,
misjonarz pracujący przez lata w Zambii,
Zimbabwe i Namibii.

„Drodzy Darczyńcy i Przyjaciele misji salezjańskich! Nazywam się ksiądz Jerzy Szurgot. Na misję do Zambii wyleciałem w roku 1984 w połowie października, wraz z grupą pozostałych misjonarzy w liczbie 10. Podróż była długa, lecieliśmy do Zambii przez Moskwę, ponieważ była trasa bardzo tania. Trochę skomplikowana, jednakże ciekawa” – tak rozpoczął swój list ks. Jerzy, którego pasją, obok misji, było pisanie. Barwnie opisywał podróże misyjne, pracę, pejzaże czy ludzi. Dlatego w jego wspomnieniu nie może zabraknąć jego listów.

Idąc głosem powołania

Ksiądz Jerzy Szurgot pochodził z Czaplinka w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Wspominał, że jego powołanie salezjańskie pojawiło się, gdy przyjął I Komunię Świętą i został ministrantem. Uczestnicząc w róż-

nych spotkaniach z misjonarzami, słyszał o pracy misyjnej. I tak przez lata wzrastało w nich pragnienie zostania kapłanem. „Głos powołania nasilał się w szkole zawodowej, a po jej ukończeniu, w rozmowach z kolegami wspominał o tym, że zastanawia się poważnie nad wstąpieniem do salezjanów. Jego podanie przedstawione dyrektorowi nowicjatu w Kutnie Woźniakowie nosi datę 18 sierpnia 1970 roku” – napisał ks. Mariusz Chamarczuk we wspomnieniu o zmarłym misjonarzu. Ks. Jerzy święcenia kapłańskie przyjął w 1981 roku w Łądzie nad Wartą. Dwa lata pracował w Polsce, najpierw w Wierzchowie Człuchowskim, następnie w Bytnicy. Potem przyszedł czas misji i krótkich pobytów w ojczyźnie, podczas których wspierał misje organizując zbiórki, spotkania czy pisząc o nich.



Zawsze blisko potrzebujących

„Chciałbym móc jeszcze bardziej pomóc ludziom, z którymi pracuję. Chciałbym, aby nasze dzieci i młodzież były uśmiechnięte i już nigdy nie musiały chodzić głodne i brudne” – ks. Jerzy miał wiele misyjnych marzeń i planów, które sukcesywnie realizował. Był jednym z pierwszych misjonarzy prowadzących program Adopcji na Odległość w Zambii. W jednym z listów napisał: „Zaczął się w Zambii rok szkolny, więc opłaciliśmy szkołę tym, którzy byli na liście oraz umieściliśmy w szkołach ponad 40 dzieci – sierot, którymi się tu opiekujemy (...) Do tego kupiliśmy im buty, poszyliśmy mundurki i wyposażyliśmy ich w zeszyty i inne przybory szkolne”. Po latach podkreślał, że to jedno z ważniejszych owoców jego pracy. Realizował również wiele projektów, zauważał potrzeby i starał się działać. „Dla mnie ważna była budowa szkoły stolarskiej, auli na spotkania, przedszkola i kościoła w Kazembe. Potem w dalszej fazie mego życia byłem dyrektorem szkoły techniczno-zawodowej w Chingoli” – opowiadał o zambijskiej pracy.



**CZEGO NAUCZYŁY?
MOŻNA BY POWIE-
DZIEĆ, ŻE BARDZO
WIELU RZECZY,
A SZCZEGÓLNIE
PROSTOTY ŻYCIA
TAMTEJSZYCH
LUDZI, Z KTÓ-
RYMI BYŁEM NA
CO DZIEŃ.**

Również czas spędzony w Namibii czy Zimbabwe wykorzystywał w pełni. Był jednym z założycieli placówki misyjnej w Hwange.

Owoce misyjnej pracy

Po kilkudziesięciu latach pracy misyjnej przy okazji jubileuszu czterdziestolecia salezjanów Zambii zapytaliśmy go o to, czego uczył misje. Ks. Jerzy odpowiedział: „Czego nauczyły? Można by powiedzieć, że bardzo wielu rzeczy, a szczególnie prostoty życia tamtejszych ludzi, z którymi byłem na co dzień”. I często w swoich listach podkreślał, że misje nie byłyby możliwe bez Was. „Kościół się rozwija, kwitnie. Ziarno raz wrzucone w ziemię wydaje owoce. To „Bóg daje wzrost” my zaś jesteśmy rolnikami na Bożej niwie. To, że misje się rozrastają, jest w ogromnym stopniu zasługą Was, drodzy Dobrodzieje, za co serdecznie dziękuję”.

„Jako świadectwo wieloletniej pracy misyjnej opracował 12 książek popularyzujących pracę misyjną w Afryce. Opisał w nich kulturę, zwyczaje ludzi i plemion, wśród których pracował, trudności, z jakimi muszą się borykać misjonarze i ich podopieczni, zwłaszcza dzieci i młodzież, a także ciekawe opowiadania i bajki zasłyszane oraz przeżyte podczas pracy” – podkreśla we wspomnieniu ks. Mariusz.

Śmierć ks. Jerzego zaskoczyła nas i zasmuciła. Misjonarz jeszcze tak niedawno dzielił się z nami swoimi opowieściami, żartami i planami. Jesteśmy wdzięczni Bogu za dar jego życia. Prosimy o modlitwę w intencji zmarłego misjonarza.



Przychodnia na Wybrzeżu

Dzięki Waszej pomocy od ponad roku kobiety w ciąży, małe dzieci i ubodzy korzystają z przychodni, którą wyposażyliście w podstawowe sprzęty medyczne i inne wyposażenie. DZIĘKUJEMY!

Co kupiliśmy?

Na oddział położniczy łóżka szpitalne i materace, fotele położnicze, podgrzewacze i filtr do wody, szafy metalowe i oszklone na leki, krzesła, biurka, kosze na odpady, komputery do recepcji i gabinetu ginekologicznego, leki oraz inne drobne sprzęty medyczne. – Obecnie do nowej przychodni przychodzi ok. 1200-1400 osób miesięcznie – opowiada s. Małgorzata Tomasiak – Najczęstsze choroby, z którymi zgłaszają się mieszkańcy to malaria, biegunka, przeziębienia, anemia, choroby skóry, również wszelkiego rodzaju pasożyty. U dorosłych dochodzi nadciśnienie, reumatyzm, czasem cukrzyca, infekcje.



s. Małgorzata Tomasiak

Wybrzeże Kości Słoniowej

Wsparcie kobiet w ciąży

Co miesiąc siostry przyjmują w przychodni ok. 150-200 kobiet w ciąży. Średnio w tygodniu 5-8 kobiet rodzi. Oprócz pomocy finansowej w trakcie kampanii „Przychodnia na Wybrzeżu”, siostry otrzymały aparat USG od lekarza z Polski. Opieka staje się kompleksowa. – Kobiety mają też możliwość zrobienia wszelkich badań krwi, bo laboratorium jest dobrze wyposażone i działa sprawnie – wyjaśnia s. Małgorzata. Oprócz badań i opieki zdrowotnej kobiety otrzymują wiele porad, jak dbać o siebie i dziecko w czasie ciąży. Mogą dzięki temu obserwować siebie, zauważać anomalie i zgłaszać się od razu do lekarza.

Misyjne wyzwania

Na placówce misyjnej często brakuje prądu, dlatego siostry kupiły generator. To jednak nie rozwiązuje problemu, opowiada s. Małgorzata: – Wyłączenia prądu są tak częste, że zakup paliwa staje się dużym wyzwaniem. Dlatego rozważmy montaż paneli słonecznych.

Bez prądu nie działają sprzęty w laboratorium, a leki trzymane w lodówce lub

zamrażalce mogą się zepsuć. To największy problem. Oprócz tego lekarz wykonujący badania USG zatrudniony jest dorywczo, bo zapewnienie mu etatu jest na razie zbyt kosztowne.

Wybrzeże Kości Słoniowej

Kraj ten uzyskał niepodległość w 1960 roku. Niestety dwie wojny domowe doprowadziły do kryzysu humanitarnego. Ludzie uciekali ze swoich domów, głodowali, nie mieli dostępu do leczenia. Biedę

SIOSTRY
MIESIĘCZNIE
PRZYJMUJĄ

150

KOBIET
W CIĄŻY

widać tam do dziś. Tak jak bywa najczęściej, cierpią głównie najślabi, szczególnie dzieci i kobiety. Według danych, które pewnie są niepełne, umiera 1 na 27 noworodków! Dla porównania w Polsce 1 na 357 dzieci (źródło UNICEFF). Kobiety mieszkające w Wybrzeżu Kości Słoniowej mają ograniczony dostęp do opieki okołoporodowej. W wielu miejscach najprostsze badanie USG, poród w szpitalu, przychodni lub pod opieką wykwalifikowanej osoby jest luksusem.



Siostra Małgorzata opisała historię Rut, która otrzymała pomoc medyczną w przychodni

Ruth jest uczennicą naszego centrum zawodowego. Uczyła się krawiectwa i była w tym naprawdę dobra. Został jej rok nauki. W Duékoué mieszkała z dwoma dziewczynami z tej samej wioski. Kiedy młodzi mieszkają w mieście bez opieki rodziny, trudno im zachować wszystkie przekazane reguły i wartości. Ruth zaszła w ciążę. Rodzina nawet nie poznała jej wybrańca. Dziewczyna jest z plemienia pochodzącego z Burkina Faso, w którym to plemieniu, jeśli dziewczyna zajdzie w ciążę przed ślubem, jest po prostu wyrzucana z domu. No i gdzie miała pójść? Jedna z naszych nauczycielek szcienia zlitowała się nad nią i wzięła ją do siebie. Jest z innego plemienia, więc nie obawiała się, że rodzina może jej zrobić

jakiś problem. Potem przyszły do sióstr przedstawiając sytuację. Siostry zobowiązały się, że pomogą Ruth od strony zdrowotnej w czasie ciąży i porodu.

Poród dziewczyny nie był łatwy. Ruth jest drobną dziewczyną, ale z pomocą odpowiedzialnej ekipy nie doszło do tragedii. Mała Mirej przyszła na świat zdrowa i wtuliła się od razu w ramiona młodej mamy. Nikt z rodziny Ruth nie pojawił się. Na szczęście rodzina nauczycielki bardzo zaangażowała się w pomoc i przynosili nawet różne zioła. Siostry tłumaczyły im, że w sprawach medycznych trzeba też zaufać lekarzom i pozwolić im działać.

Teraz przed dziewczyną jest duże wyzwanie. Jak ma ukończyć szkołę, kiedy musi zająć się dzieckiem i utrzymać siebie i córeczkę?

PROJEKTY MISYJNE 2024



EDUKACJA I WYCHOWANIE

GABON	Zakup sprzętu sportowego do Centrum Młodzieżowego w Libewrville Kwota 39 200 PLN ks. Artur Bartol SDB	Projekt 734
POLSKA	Zapewnienie kosztów utrzymania w Polsce kleryka Bwalya Kasonde przez 1 rok Kwota 53 760 PLN ks. Jacek Zdzieborski SDB	Projekt 743
POLSKA	Zapewnienie kosztów utrzymania w Polsce kleryka Godfrey'a Kauwa przez 1 rok Kwota 53 760 PLN ks. Jacek Zdzieborski SDB	Projekt 744
ZAMBIA	Szkolenie liderów i rzeczników salezjańskich Kwota 25 200 PLN ks. Chris Kunda SDB	Projekt 745
MONGOLIA	Wyposażenie oratorium oraz budowa placu zabaw dla dzieci z Shuvuu Kwota 56 000 PLN br. Andrew Tran Le Phuong SDB	Projekt 753
ZAMBIA	Wyposażenie pracowni lekcyjnych w szkole siostr salezjanek w Thornpark w Lusace Kwota 56 000 PLN s. Ireen Kapisha FMA	Projekt 761
PAPUA N.G.	Szkolenia zawodowe dla kobiet z Kokpo Kwota 56 000 PLN s. Jolanta Kosińska FMA	Projekt 767
RWANDA	Pomoc młodzieży z Kimihurura Kwota 56 000 PLN ks. Servilian Ufitamahoro SDB	Projekt 778
DR KONGA	Kursy alfabetyzacji dla dzieci i młodzieży z Mwetu Kwota 50 400 PLN ks. Nkierre Ghislain SDB	Projekt 779
NAMIBIA	Zakup biurek, krzesł i tablic do szkoły podstawowej w Rundu Kwota 47 600 PLN ks. Louis Malama SDB	Projekt 780



POMOC HUMANITARNA

SIERRA LEONE	Rozbudowa farmy dla zwierząt na placówce misyjnej we Freetown Kwota 56 000 PLN ks. Sergej Goman SDB	Projekt 750
SIERRA LEONE	Pomóż chłopcom ulicy z Sierra Leone – Podaj im dłoń Kwota 100 000 PLN ks. Piotr Wojnarowski SDB	Projekt 782
PALESTYNA	Chleb dla ubogich i wsparcie piekarni salezjańskiej w Betlejem Kwota 56 000 PLN ks. Pietro Bianchi SDB	Projekt 783



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

KENIA	Zakup i montaż paneli słonecznych oraz wymiana pompy wody w Langata Kwota 56 000 PLN ks. Chege Erastus SDB	Projekt 737
SRI LANKA	Zakup busika do Centrum Kształcenia Zawodowego w Kilinochchi Kwota 56 000 PLN ks. Jayapalan Raphael SDB	Projekt 739
KENIA	Remont kuchni na placówce misyjnej Don Bosco Town w Nairobi Kwota 56 000 PLN ks. Jan Marciński SDB	Projekt 749
BANGLADESZ	Wypożyczenie Centrum Pomocy Welfare Centre w Mahadevpur Kwota 28 246 PLN ks. Emil Ekka SDB	Projekt 752
ZAMBIA	Wymiana pokrycia dachowego w placówce misyjnej Bauleni Kwota 56 000 PLN ks. Andrzej Reut SDB	Projekt 760
PERU	Remont i wyposażenie małego szpitala na misji w Monte Salvado Kwota 45 360 PLN ks. Ryszard Łach SDB	Projekt 762
MALAWI	Dofinansowanie do zakupu traktora na misję w Lilongwe Kwota 58 600 PLN ks. Józef Czerwiński SDB (projekt współfinansowany z MIVA Polska)	Projekt 768
ZAMBIA	Zakup ziemi na plantację, aby zapewnić wyżywienie chłopcom ulicy Kwota 56 000 PLN ks. Michał Wziętek SDB	Projekt 770
GHANA	Budowa studni w Lolobi Kwota 56 000 PLN ks. Krzysztof Niżniak SDB	Projekt 771
PERU	Dofinansowanie zakupu samochodu do parafii Quebrada Honda Kwota 70 056 PLN ks. Józef Kamza SDB	Projekt 773
MALAWI	Dofinansowanie zakupu 100 materaców i 50 łóżek w Nkhotakota Kwota 44 352 PLN ks. Czesław Lenczuk SDB	Projekt 776
UGANDA	Remont i wyposażenie ambulatorium w Centrum Kształcenia Zawodowego w Kamuli Kwota 50 400 PLN ks. Ferdinand Ntunzwenimana SDB	Projekt 777
TOGO	Dofinansowanie remontu dachu na misji w Lomé Kwota 56 000 PLN s. Małgorzata Tomasiak FMA	Projekt 781



Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: Darowizna na cele kultu religijnego: **Projekt Nr...**

lub wesprzyj ich poprzez **www.misjesalezanie.pl/wspieram**

Dziękujemy!



Sprawozdanie 2023

SALEZJANKI I SALEZJANIE

W ŚWIECIE

FMA

11 603 w 94 krajach

SDB

14 299 w 134 krajach

118 biskupów

9 457 księży

1 481 braci zakonnych (koadiutorów)

2 676 w formacji początkowej

443 nowicjuszy

POLSKIE SALEZJANKI I SALEZJANIE

W POLSCE

386

W ŚWIECIE

34 w 13 krajach

166 w 43 krajach

DUCHOWA ADOPCJA MISJONARZA

6 418 osób wspiera modlitwą
konkretnego misjonarza



WAŻNE WYDARZENIA

- 31 stycznia – **25 lat** inspektorii ATE z siedzibą **w Kamerunie**
- W lutym 2023r. zaangażowaliśmy się w natychmiastową **pomoc ofiarom trzęsienia ziemi** w Syrii i Turcji.
- 22 marca **s. Anna Gretkierewicz** otrzymała **polskie odznaczenie państwowe**, przyznawane wyróżniającym się Polakom, którzy działają na rzecz rozwoju Polonii i społeczności lokalnej w Gruzji.
- 18 czerwca **s. Maria Tyll** świętowała „**złoty jubileusz**” profesji zakonnej w rodzinnym mieście, Pile.
- 22-25 czerwca odbyło się wakacyjne **spotkanie misjonarzy** w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym.
- 2 września odbył się **Dzień Otwartych Drzwi**. W gronie pracowników i przebywających na urlopie w Polsce misjonarzy i misjonek, spotkaliśmy się z Darczyńcami w siedzibie SOMu.
- Wizyta twórców filmu dokumentalnego „**Canillitas**”, wyprodukowanego przez Salezjańską Prokurę Misyjną w Madrycie (ks. Juan Linares, Pani Karen i Moisés)– bohaterzy filmu oraz Alberto Lopez
- Udział w piątej edycji **Konferencji Afrykańskiej** w Łodzi
- W grudniu 2023 r. świętowaliśmy srebrny jubileusz funkcjonowania dzieła salezjańskiego „**Don Bosco Fambul**” we Freetown, Sierra Leone.

ADOPCJA NA ODLEGŁOŚĆ

Pomocą objęliśmy
12 300 uczniów.

Finansowaliśmy edukację
63 seminarzystów
z Prowincji Zambijskiej

45 PLACÓWEK

W 20 KRAJACH

Albania, Czad, DR Kongo, Etiopia, Gruzja, Kamerun, Kenia, Kongo, Madagaskar, Malawi, Peru, Rwanda, Sudan, Tanzania, Timor Wschodni, Togo, Uganda, Ukraina, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zambia

500 darczyńców
dotoczyło w 2023



Na wsparcie podopiecznych
Adopcji na Odległość wystaliśmy
6 031 016 zł



WOLONTARIAT

W ramach MWDB odbyło się:

- 9 spotkań formacyjnych dla kandydatów do wyjazdów,
- spotkanie rekolekcyjne dla wolontariuszy wyjeżdżających na misje w Łądzie nad Wartą,
- postanie misyjne na Lednicy dla wolontariuszy długoterminowych oraz postanie w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego dla wszystkich wyjeżdżających,
- spotkanie wolontariuszy, którzy wrócili ze swoich wyjazdów misyjnych w minionym roku,
- spotkanie dla wszystkich byłych wolontariuszy

W 2023 roku krzyże misyjne otrzymało 19 wolontariuszy. Wyjechało:



5 osób na wolontariat długoterminowy



9 osób na wolontariat krótkoterminowy



4 osoby wyjadą na wolontariat krótkoterminowy w 2024 roku

W 2023 roku
na misjach
pracowały

22
OSOBY

w 8 krajach.

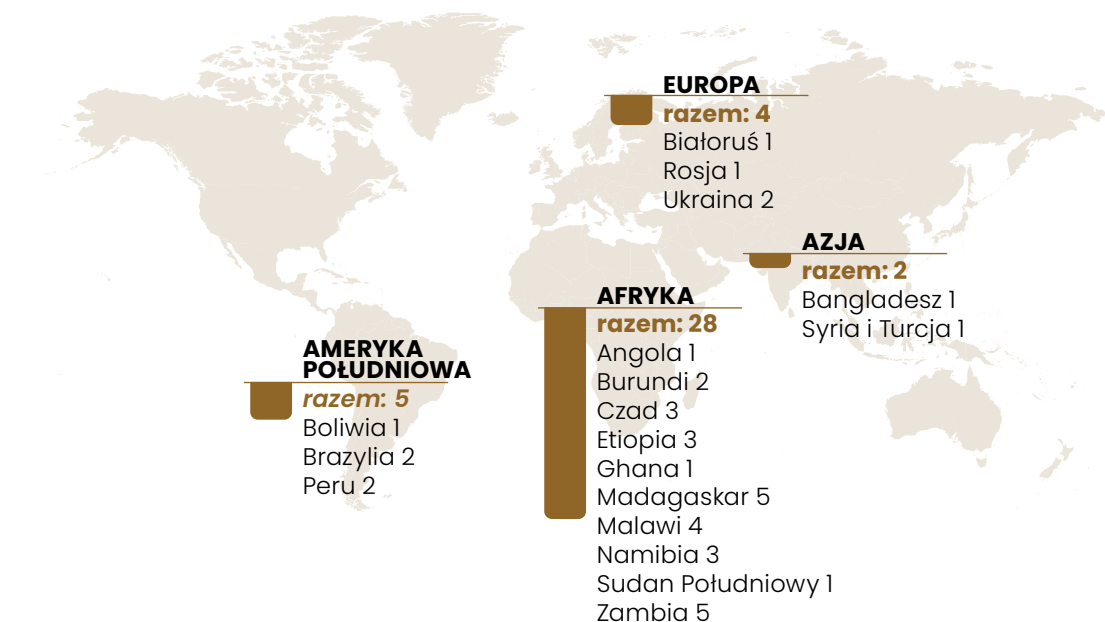
KRAJE, W KTÓRYCH PRACOWALI WOLONTARIUSZE W 2023





PROJEKTY MISYJNE

W roku 2023 zrealizowaliśmy **39** projektów
na łączną kwotę **1 713 980,10** zł.
Projekty wsparły **8 893** osoby.



12



EDUKACJA I WYCHOWANIE

4



EWANGELIZACJA

6



POMOC HUMANITARNA I LECZENIE

6



DOŻYWIANIE

11



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

FINANSE MISYJNE

Misjonarze otrzymali intencje mszalne

- **395** gregorianek
 - **336** nowenn
 - **6 219** intencji pojedynczych
- wraz ze stypendium na łączną sumę **778 847** PLN



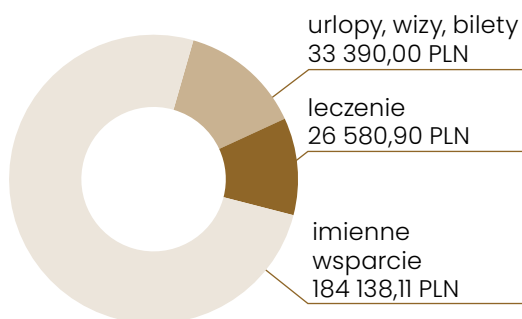
Intencje mszalne otrzymali także salezjanie w Polsce

- **159** gregorianek
 - **83** nowenny
 - **1 337** intencji pojedynczych
- wraz ze stypendium na łączną sumę **193 095** PLN



MISJONARZE I MISJONARKI

OTRZYMALI POMOC MATERIALNĄ



SOCIALMEDIA



MY W MEDIACH

TV TVP1: „Między Ziemią a Niebem”, „Oknem Wiary”, TVP3 „Dobre historie”, TVP3 Białystok „Żyjący Kościół”

Radio Radio Warszawa, Radio Białystok, Radio eM, Radio Emaus,

Portale internetowe
salezjanie.waw.pl
salezjanie.pl
opoka.org.pl
misericors.org
 ANS
bazylika.salezjanie.pl
podlasie24.pl
kul.pl
lublin.oaza.pl
liceum.sokolowpodl.pl
deon.pl
salezjanieminsk.pl
kartuzy.naszemiasto.pl
agerecontra.pl
missio.org.pl
salezy.pl
niedziela.pl
torun.salezjanie.pl



WSPÓŁPRACA

- Kawiarnia „**Agere Contra**” w Warszawie: zorganizowaliśmy spotkanie podróżnicze o Zambii.
- Współpraca z **TVP1** dotycząca akcji promocyjnej programu Adopcja na Odległość „Daj dzieciom szansę nauki”. Sierpień – wrzesień 2023r.
- Współpraca z Misyjne Drogi w akcji „**Misjonarz na Post**”.
- Współpraca przy produkcji filmu dokumentalnego „**Canillitas**” – o efektach pracy salezjanów na Dominikanie oraz odwiedziny twórców filmu w Polsce.
- Zorganizowaliśmy w górskim mieście Achalciche w **Gruzji oratorium** letnie dla dzieci gruzińskich i ormiańskich w sierpniu 2023r.

KAMPANIE

Bezdomne dzieci Boliwii

Czas trwania: Wielki Post

Kraj: Boliwia

Misjonarz: ks. Andrzej Borowiec

Zebrana kwota: **101 567 zł**

Posiłek dla Wenezueli

Czas trwania: Tydzień Misyjny

Kraj: Wenezuela

Misjonarka: s. Marzena Kotuła

Zebrana kwota: **56 152 zł**

ANIMACJA MISYJNA

- **22** parafie
- **31** szkół
- **Organizowaliśmy:**
 - Rekolekcje w duchu misyjnym,
 - Dni skupienia,
 - Spotkania dla młodzieży salezjańskiej
 - Spotkania formacyjne

MATERIAŁY FILMOWE

We współpracy z TVP powstał film „Zambia księdza Bosko” o pracy polskich misjonarzy w Zambii i pokazujący uroczystości jubileuszowe wiosną 2022 roku. W TVP 1 wyemitowano też film „Zawsze blisko ludzi” o działalności salezjanów w Brazylii.

WYDALIŚMY

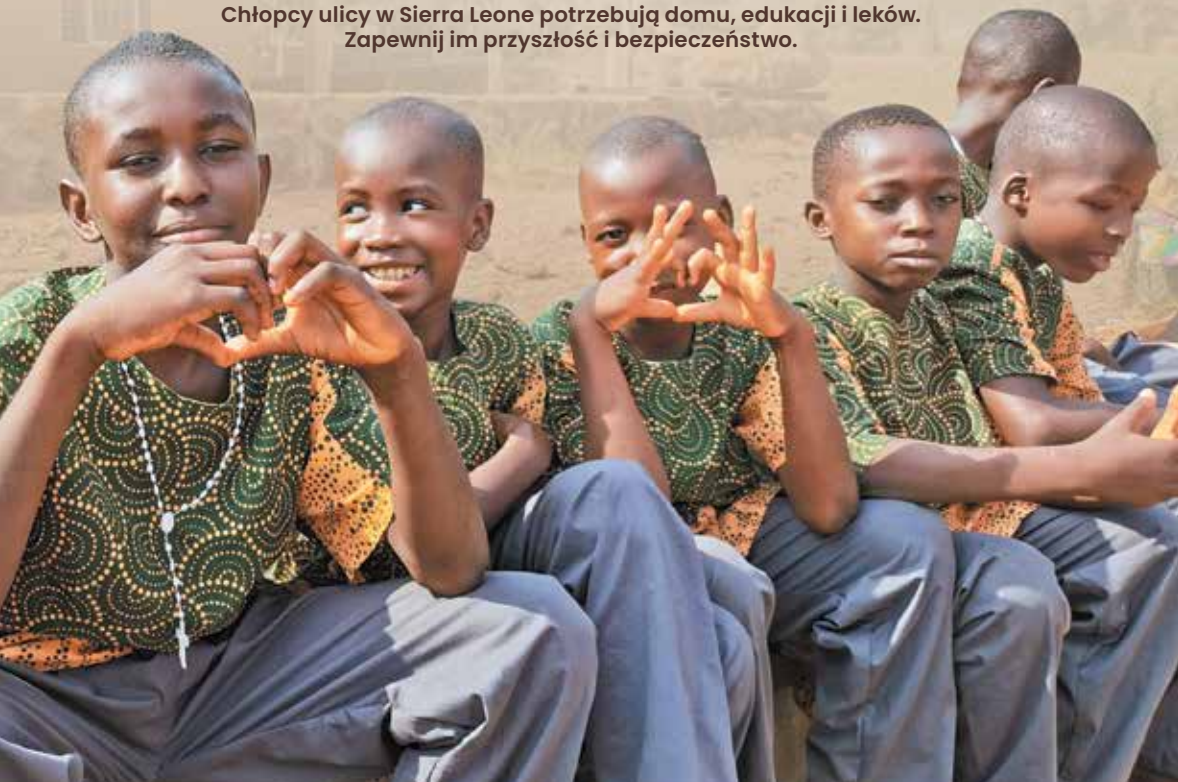
- 6 numerów dwumiesięcznika „**Misje salezjańskie**”. Każdy numer czasopisma dociera do ponad 40 tys. ludzi
- **Kalendarz 2024** w nakładzie: 29 000

TŁUMACZENIE

„**Cagliero 11**” – biuletyn z Dykasterium ds. Misji SDB i inne opracowania misyjne

Podaj im dłoń

Chłopcy ulicy w Sierra Leone potrzebują domu, edukacji i leków.
Zapewnij im przyszłość i bezpieczeństwo.



W tym roku w Wielkim Poście chcemy zaprosić Was do Sierra Leone. To tu salezjanie zmieniają świat młodych ludzi na lepszy, podają im dłoń, wyciągają z ulicy, zapewniają dom, posiłek, szkołę i opiekę. KS. PIOTR WOJNAROWSKI opowiada o tym w wywiadzie w bieżącym numerze.

Dlaczego im pomagamy?

Były wychowanek opowiedział swoją historię – jako dziecko żył na ulicy, ale ktoś PODAŁ MU DŁOŃ. To byli salezjanie. Teraz jest wykładowcą na uniwersytecie i dziekanem. Ma rodzinę. Angażuje się w pomoc, której nieprzerwanie udzielają misjonarze.

Pragniemy podać pomocną dłoń innym dzieciom ulicy, wyciągnąć z ubóstwa, zapewnić im dom, wyżywienie, dostęp do edukacji, lepszą przyszłość.

Jak pomożemy?

Pomożemy w opłaceniu kosztów utrzymania chłopców w Don Bosco Fambul przez rok. Opłacimy rachunki i czesne w szkole, kupimy ubrania i środki higieniczne, a także zapłacimy za pracę opiekunów.

Dołącz do kampanii,
czytaj dziennik misjonarza,
poznaj codzienność
chłopców i wspieraj
Projekt 782.





Niespokojny czas. Niebezpieczeństwo wojny. Upadek wartości. Co to będzie? Jaki będzie koniec tego czasu? Z takimi opiniami i pytaniami spotykamy się niemal każdego dnia. Wielu z nas odczuwa lęk, niepokój, niepewność. To domena naszych czasów. Ale, czy tylko naszych? Każdy czas niesie ze sobą jakieś niebezpieczeństwo, wystarczy spojrzeć w przeszłość.

W niespokojnych czasach żył również św. Jan Bosko. Wtedy także toczono wojny, zmagano się z chorobami, upadały wartości, a wielu zamartwiała się o jutro. Wielu odnajdywało jednak nadzieję, której źródło znajduje się w wierze i zaufaniu Bogu i oddaniu się w macierzyńską opiekę Maryi. Tak żył ksiądz Bosko i do takiego życia zapraszał wszystkich, których spotykał na swojej drodze. Dziś zaprasza nas!

Wieczorem 30 maja 1862 roku, ksiądz Bosko opowiedział sen o dwóch kolumnach. Zobaczył w nim morze, po którym płynęły uzbrojone okręty zbliżające się do okrętu znacznie większego od nich. Zaczęły atak, próbując go zatopić. Wokół wzmażał się silny wiatr, co nie ułatwiało obrony. Nagle na środku morza wyrosły dwie grube i bardzo wysokie kolumny. Na jednej z nich posąg Niepokalanej Dziewicy, u stóp której

Bezpieczny port

ks. Adam Wtulich SDB

Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

wisiała tablica z napisem: „AUXILIUM CHRISTIANORUM”, czyli Wspomożenie wiernych. Na drugiej HOSTIA rozmiarów proporcjonalnych do kolumny a pod nią tablica z napisem: „SALUS CREDITUM”, czyli Zbawienie wierzących. Sternikiem wielkiego, atakowanego przez inne, statku był papież. Wraz z doradcami postanowił wpłynąć pomiędzy dwie kolumny. Nieprzyjacielem nie zaprzestali ataku, a bitwa morska stawała się coraz bardziej zacięta. Wielki okręt płynął jednak bezpiecznie pomiędzy kolumnami. Czasem po strasliwym uderzeniu otwierały się w jego boku szerokie i głębokie szczeliny, ale natychmiast od dwóch kolumn wiał wiatr, który zamykał szczeliny i zatykał dziury. Nieprzyjaciele zaczęli ponosić klęskę. W pewnej chwili ranny papież upadł i umarł, jednak szybko jego miejsce zajął kolejny. Zgromadzeni dowódcy wybrali go tak szybko, że wiadomość o śmierci papieża zbiegła się z wiadomością o wyborze jego następcy. To sprawiło, że wrogowie szybko zaczęli tracić ducha walki. Nowy papież, pokonując wszystkie przeszkody, wprowadził okręt pomiędzy dwie kolumny i przywiązał go łańcuchami. Okręty nieprzyjaciela odpłynęły, a wiele z nich utonęło. Na morzu nastał wielki spokój. Tak zakończyła się morska bitwa, a ksiądz Bosko przebudził się ze snu.

Wspomożycielka Wiernych i Zbawienie wierzących, czyli Maryja i Najświętsza Eucharystia, to dwie kolumny, pomiędzy które możemy zacumować nasze życie. To bezpieczny port na niespokojnym oceanie codzienności. Przekonał się o tym św. Jan Bosko. Warto pójść jego śladami, z nadzieją na zwycięstwo. Przyszłość należy do Boga i tych, którzy w Nim pokładają nadzieję. Tak było i tak pozostanie.



REPUBLIKA ŚRODKOWOAFRYKAŃSKA

Kanda

Kanda to klopsiki przygotowywane z mielonej wołowiny i pestek dyni, podawane z ryżem.



PRZYGOTOWANIE
35 MINUT



GOTOWANIE
60 MINUT

SKŁADNIKI: 4 porcje

- 600 g mielonej wołowiny
- 400 g pestek dyni
- 2 cebule
- 6 ząbków czosnku
- 4 pomidory, obrane ze skórki, wypestkowane i pokrojone w kostkę
- 2 papryczki chili
- 1 mały pęczek pietruszki
- 100 ml zimnej wody (na klopsiki) i 350 ml wody (na sos)
- 100 ml oleju
- sól i pieprz

PRZYGOTOWANIE

1. Upraż lekko pestki dyni i zmiel na proszek.
2. W maszynce do mięsa zmiel mięso, sproszkowane pestki dyni, natkę pietruszki, czosnek i cebulę. Dopraw solą i pieprzem.
3. Dodaj do masy 100 ml zimnej wody i dobrze wyrabiaj przez trzy minuty, aż powstanie jednolita masa. Wstaw do lodówki.
4. Pokrój drugą cebulę i usmaż ją na oleju przez dwie minuty na średnim ogniu w dużym garnku, regularnie mieszając. Dodaj pomidory i papryczkę chili. Smaż pod przykryciem przez pięć minut.
5. Wlej 350 ml wody i zwiększ ogień, aż do osiągnięcia wrzenia, a następnie zmniejsz ogień.
6. Uformuj klopsiki wielkości piłki golfowej. Zwiększ ogień i bardzo ostrożnie umieść każdy klopsik w sosie. Gotuj na dużym ogniu przez dziesięć minut, następnie na średnim ogniu przez dwadzieścia minut, a na koniec na małym ogniu przez trzydzieści minut. Po ugotowaniu zwiększ temperaturę, aby zredukować sos (jeśli to konieczne).
7. Klopsiki podaj z ugotowanym ryżem.

SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



**Podaruj
dobro**

**KRS:
0000798644**



Przekaż 1,5% podatku!

Tak jak w minionym roku razem z Salezjańską Fundacją Misyjną "Don Bosco" zachęcamy do przekazania 1,5% podatku na wsparcie misji.

ZA PIENIĄDZE ZEBRANE W UBIĘGŁYM ROKU zapewniłmy jedzenie i ubrania chłopcom ulicy, którzy mieszkają w domu dziecka Ciloto w Zambii. Pomogliśmy młodym ludziom w Lusace rozwijać młodzieżową sieć Don Bosco i tworzyć programy edukacyjne, rozwojowe i terapeutyczne. Bauleni to dzielnica, gdzie wielu ubogich młodych ludzi wpada w uzależnienia.

Z powodu braku środków nie chodzą do szkoły i nie mają motywacji do zmian. Nikt nie dał im szansy, nikt w nich nie uwierzył, nie wspierał. Dlatego młodzież razem z salezjanami poszukuje różnych dróg, aby do nich dotrzeć. **DZIĘKUJEMY**, za Waszą pomoc.

I zwracamy się ponownie z prośbą o przekazanie **1,5% PODATKU**.

Po raz kolejny pomożemy dzieciom, zapewnimy jedzenie, edukację oraz pomoc potrzebującym.

MSZA ŚWIĘTA

Zamawiając Msze Święte możesz wesprzeć misjonarzy.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze, nowenny** (9 Mszy Świętych) oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń:

22 644 86 78 wew. 1

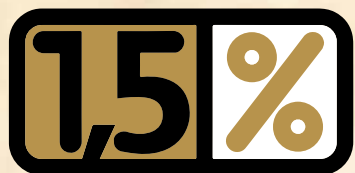
napisz do nas na adres pocztowy lub mailowy:

modlitwa@misjesalezjanie.pl



Podaruj dobro

SALEZJAŃSKA
FUNDACJA MISYJNA
Don Bosco



KRS:
0000798644

fundacijadonbosco.org